**"SIOSTRA MARIA TRONCATTI, TWÓRCZYNI (RZECZNICZKA) POJEDNANIA I POKOJU**"

<https://www.youtube.com/watch?v=7Y6wvfM9BRE&list=PLp3VemrboP9CcRb9c2hSIWbLV7A00ztYe&index=2>

Salezjański Czwartek, 13 marca 2025

W tym czasie przygotowań do obchodów 150. rocznicy pierwszej wyprawy misyjnej Córek Maryi Wspomożycielki, z radością dzielę się z wami, w kontekście tego salezjańskiego czwartku i Roku Jubileuszowego, w którym będziemy mieli ogromną radość przeżywania wielkiego wydarzenia jej kanonizacji, doświadczeniem wychowawczej świętości siostry Marii Troncatti, Córki Maryi Wspomożycielki, która sprawiła, że komunia i pokój rozkwitły w amazońskiej dżungli Ekwadoru. To doświadczenie wydaje mi się paradygmatyczne i potężne.

**Wstęp**

 Błogosławiona Siostra Maria Troncatti była misjonarką w Amazonii ekwadorskiej od 1922 r. aż do śmierci 25 sierpnia 1969 roku. Jej wielkie świadectwo ewangelicznego życia we wspólnocie, przeżywane na misji razem z siostrami i współbraćmi salezjanami, uczyniło z niej *„matrecita buena*” (dobrą matkę), zdolną „stać się wszystkim dla wszystkich”, według wyrażenia św. Pawła (1 Kor 9, 22) i do „mieszania się” (EG, nr 87) z *shuar* i osadnikami, aby zaszczepić wśród samych *shuar* a także między dwiema wrogimi grupami etnicznymi, poprzez edukację i nie tylko, ewangeliczną kulturę spotkania (QA. 22), braterstwa, pokoju i życia. Używam terminu „braterstwo”, ponieważ dwie grupy etniczne (s*huar* i osadnicy) spotkały się 25 sierpnia 1969 r., w dniu pogrzebu siostry Marii po katastrofie lotniczej, „w jednym wspólnym smutku i w jednym wyrazie żalu: „Umarła święta.... Naszej *mamity* już nie ma!”[[1]](#footnote-1)! Od jej śmierci, ofiarowanej za pokój, rozwinęła się nowa i trwała siła, która zmieniła stosunki między *shuar* i osadnikami poprzez jej tajemniczą obecność działającą pośród „synów”. W rzeczywistości salezjanie na misji, po narodzinach siostry Marii dla nieba, podjęli nowe dzieła, współpracując z wszystkimi, w atmosferze braterstwa, która była niewiarygodna.[[2]](#footnote-2)

 Jej postać, osadzona w doświadczeniu komunii między siostrami salezjankami i współbraćmi z misji w Amazonii, jest nadal żywa i wymowna, zdolna rozświetlać i dać nowy powiew Kościołowi. Papież Franciszek w posynodalnej adhortacji apostolskiej „*Querida Amazonia*”, relacjonuje głos biskupów Ekwadoru, którzy wzywają do „nowego systemu społecznego i kulturowego, który uprzywilejowuje braterskie relacje, w ramach uznania i szacunku dla różnych kultur i ekosystemów zdolny do przeciwstawienia się wszelkim formom dyskryminacji i dominacji między ludźmi” (n. 22). Takie auspicje znajdują w błogosławionej Marii Troncatti, z jej „ewangelicznymi więzami” misji salezjańskiej Wikariatu Mendez, mistrzynię i wzór, którym można się inspirować i zawierzać się.

**1. Początki i powołanie misyjne**

 Maria Troncatti urodziła się w Còrteno Golgi (Brescia) 16 lutego 1883 r. i została ochrzczona w kościele parafialnym następnego dnia. W rodzinie i w parafii wyróżniała się głębokim poznaniem prawd wiary i pilnym uczestnictwem w nauczaniu katechetycznym. Do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiła w wieku sześciu lat. Od tego dnia wytrwale uczestniczyła we Mszy św. i Komunii św. zgodnie z częstotliwością dozwoloną przez ówczesne normy. Gdy tylko osiągnęła pełnoletność, wstąpiła do Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki i 17 września 1908 r. złożyła profesję zakonną. Podczas I wojny światowej uczęszczała na kursy przygotowawcze dla pielęgniarek i pracowała jako pielęgniarka Czerwonego Krzyża w szpitalu wojskowym w Varazze w Ligurii, starając się łagodzić cierpienia fizyczne i duchowe młodych żołnierzy, którzy wracali z frontu.

**2. Początki misji**

 W 1922 r., w odpowiedzi na jej wspaniałomyślną gotowość pojechania na misje, została przeznaczona do dżungli amazońskiej w Ekwadorze, aby rozpocząć pracę ewangelizacyjną wśród rdzennej ludności *shuar*. Działalność misyjna tej małej grupy sióstr, prowadzona w imię Maryi Wspomożycielki i Księdza Bosko, rozprzestrzeniła się w dżungli również dzięki stałemu wsparciu księży salezjanów.[[3]](#footnote-3)

 Zarówno w Guayaquil, jak i w Chunchi siostra Maria pełniła swoją misję salezjańskiej wychowawczyni i pielęgniarki wśród dziewcząt i tamtejszej ludności. Po kilku latach dotarła do Macas, największego ośrodka Wikariatu Mendez, w pobliżu imponującej rzeki Upano[[4]](#footnote-4) gdzie od 1924 r. znajdowała się misja salezjańska, skupiona wokół zabytkowego obrazu Matki Bożej, *Przeczystej*, mającego co najmniej trzysta lat. Wokół tego „centrum” od tamtej pory skoncentrowało się życie siostry Marii.[[5]](#footnote-5)

 Siostra Troncatti i dwie młode siostry odpowiedzialne za szkołę przybyły do Macas 4 grudnia 1925r., w święto Niepokalanej. Przed ich przybyciem Mercedes Navarrete była odpowiedzialna za szkołę i wspierała wiarę wśród osadników, starając się promować edukację i formację dziewcząt z ubogich rodzin. Wraz z przybyciem sióstr zostawiła wszystko w ich rękach i służyła jako tłumaczka języka *shuar*, nauczycielka śpiewu i pomoc w pracach domowych.[[6]](#footnote-6) W tej szkole „na początku roku szkolnego 1926-1927 dwie dziewczynki *shuar* weszły do klasy z córkami osadników: może się to wydawać nieistotnym faktem, ale mur runął”.[[7]](#footnote-7)

**3. Twórczyni pojednania i pokoju zaczynając od najmłodszych**

 W swoich wspomnieniach z pierwszej misji w Macas (1925-1930) siostra Domenica Barale wspomina, że początki misji były apatyczne, bez chęci do nauki i szkolenia. Potem pojawiły się młode dziewczęta, nastolatki, młode kobiety, które chętnie się uczyły, co pozwoliło na utworzenie małej szkoły z internatem.[[8]](#footnote-8) Siostra Barale dodaje: „Od tego momentu naszymi odbiorcami były dziewczęta osadników i *shuar* [...]. Pozwoliło nam to również na nawiązanie pewnych relacji z rodzicami dziewcząt z dżungli, których odwiedzałyśmy w każdą niedzielę wraz z księdzem na katechezie, i z Bożą pomocą pokonałyśmy wiele trudności”[[9]](#footnote-9).

 Oto podejście siostry Marii, sióstr ze wspólnoty i salezjanów do rozkwitu braterstwa: charyzmatyczny wybór edukacji. Ich celem było wspólne wychowanie nowych pokoleń „przeciwstawnych grup etnicznych”, sprawienie, by żyli razem w pokoju w szkole, w internacie, na dziedzińcu, czyniąc ich protagonistami ścieżek wychowania do kultury spotkania, do uznania i docenienia różnych kultur[[10]](#footnote-10). Jako ewangelizatorzy i wychowawcy, salezjanie i Córki Maryi Wspomożycielki byli przekonani, że dwumian „ewangelizować wychowując” i „wychowywać ewangelizując” stopniowo doprowadzi ich do przemiany kulturowej opartej na mocy Ewangelii, przez ich nieustanne dawanie siebie dla dobra dziewcząt i chłopców oraz dla wspierania tego ludu.

 Swoim świadectwem ewangelicznego życia sprawili, że szkoła i internat stały się strefą „wolną” od prawa dżungli i nadużyć, gdzie Ekwadorczycy przyszłości mogli wzrastać w przyjaźni, szacunku i przebaczeniu. Na podstawie charyzmatycznego doświadczenia byli pewni, że byli uczniowie, powracając do swoich rodzinnych osad (*kivarie*), wniosą nową, życiodajną limfę opartą na mentalności inspirowanej Ewangelią, a tym samym stopniowo ograniczą tradycyjne zemsty i nadużycia. W rzeczywistości „w 1930 r. po raz pierwszy w Macas świętowano chrześcijańskie małżeństwo dwójki młodych *shuar*, z ich własnego wolnego wyboru, a nie z góry określonego przez umowę rodzinną”[[11]](#footnote-11). Był to znak, że wśród młodych kobiet kształcących się w szkole z internatem w Macas formowały się prawdziwe kobiety, świadome odpowiedzialności swojego chrztu i pragnące stać się apostołkami we własnych rodzinach[[12]](#footnote-12) i dobrymi „*paniami domu*”[[13]](#footnote-13).

 W tej misji, SDB i FMA wierni charyzmatowi salezjańskiemu, skupili się na edukacji jako drodze i bramie do ewangelizacji dżungli. Salezjanie w swoich szkołach i internatach kształcili także dzieci osadników i *shuar*. Dlatego, jeśli w *kivariach* i w domach osadników wzniecano nienawiść, uprzedzenia i zemstę, w dziełach misji salezjańskiej animowanych przez siostrę Troncatti, FMA i SDB, priorytetem było wychowanie, w imię Ewangelii, do współistnienia grup etnicznych (*shuarów*, osadników i misjonarzy), do braku zemsty i przebaczenia przestępstw. Cała misja salezjańska, ze wszystkimi jej członkami, stała się prawdziwym laboratorium komunii, miejscem, w którym przeżywano i dawano świadectwo Ewangelii przebaczenia i braterstwa; misją owocną i generatorem „nowych stworzeń” otwartych na pokój i życie.

**4. Pojednanie „w milczeniu”**

 Siostra Maria, od samego początku, poprzez opiekę medyczną, docierała do serc pacjentów i głosiła im Ewangelię. Stopniowo, dzięki swojej nieograniczonej miłości i gotowości do pełnej ofiarności, zdołała zdobyć zaufanie ludności s*huar*. Jednak szybko pojawiły się pierwsze oznaki nietolerancji ze strony niektórych osadników, którzy obawiali się, że ich władza „panów” nad rdzennymi mieszkańcami zostanie zagrożona.[[14]](#footnote-14) Widzieli jak „wymyka się im z rąk narzędzie do spokojnego ‘posiadania’ i dominacji, którą przez pokolenia sprawowali nad s*huarami*: traktowali ich jak służących w swoich gospodarstwach lub jako robotników do wycinania lasów w zamian za głodowe wynagrodzenie, ustalone przez degradujący egoizm”[[15]](#footnote-15), na przykład: lusterka, grzebienie, naszyjniki. Niektórzy osadnicy zaczęli szerzyć fałszywe informacje w wioskach, wzdłuż rzeki Upano, twierdząc, że misjonarze i misjonarki przyciągają dzieci i dziewczęta do swoich placówek, aby następnie sprzedawać je „za granicę”.

 Gdy dowiedziała się o tym siostra Maria, która zawsze była gotowa usprawiedliwiać i przebaczać, nie wypowiedziała ostrych słów do rodzin Machensi, które przyjęła i którym świadczyła wiele dobra, lecz wybrała milczenie i łzy. Wybrała pokojową postawę tej, która nie narzuca się, ale przyciąga. Dzięki swojej łagodności dotarła i przemówiła do serca tych, którzy rozsiewali oszczerstwa, aż ich przekonała i stali się oni zwolennikami oraz promotorami większej obecności młodych *shuar* w misji salezjańskiej.[[16]](#footnote-16) Siostra Maria cierpiała, ale była głęboko przekonana, i udowadniała to, jak mówił Ksiądz Bosko, że w każdej osobie istnieje punkt dostępny dla dobra, a osadnicy mieli „pamięć serca”, w której zachowywali wszystkie dobrodziejstwa, jakie od niej otrzymali. Wierzyła, inspirowana przez Założyciela, że „wychowanie to sprawa serca” i że „kto wie, że jest kochany, kocha, a kto kocha, zdobywa wszystko, szczególnie od młodzieży”. Jej łzy były wyrazem większej tolerancji wobec *shuarów*, którzy czuli się przez nią kochani i zaopiekowani.

**5. „Lekarka i dobra matka” pokoju**

 Między rozmową, a orzeźwiającym napojem, między podaniem lekarstwa, wyrwaniem zęba, a wyciągnięciem kuli zwykłym scyzorykiem, oczyszczeniem i zabandażowaniem zakażonej rany, zawsze miała na ustach modlitwę *Zdrowaś Maryjo* i matczynymi pytaniami przygotowywała swoich pacjentów do przyjęcia sakramentów udzielanych przez jej braci misyjnych lub udzielała odpowiednich porad. „Jej sklepik stawał się od czasu do czasu ambulatorium lub *'camera caritatis'*, ośrodkiem formacyjnym, miejscem odważnych rachunków sumienia, oazą pocieszenia i nadziei dla dusz przytłoczonych bólem duchowym lub problemami rodzinnymi”[[17]](#footnote-17).

 Od samego początku swojego apostolatu, ratując i żebrząc, siostra Maria znała surowe prawo dżungli z kategorycznym imperatywem zemsty. Dla kultury człowieka *shuar* głównym celem życia była możliwość zemsty: to znaczy zabijania, przyjmując za pewnik stałe ryzyko bycia zabitym. Nie było rodziny, w której nie dokonano by zemsty lub ją planowano albo jej się obawiano. Dzieci były zachęcane do najwyższego ideału bycia dobrymi wojownikami i wykwalifikowanymi myśliwymi. Każdego ranka w rodzinie ojciec prowadził prawdziwą „edukację zemsty” lub „szkołę nienawiści”. Przedstawiał zemstę jako święty obowiązek, największy z obowiązków ludu *shuar*: osobiste lub rodzinne wendety mogły trwać przez pokolenia i mieć wielowiekowe reperkusje nawet między plemionami. Dla szczepu stan wojny był normalną sytuacją[[18]](#footnote-18).

Od 1922 do 1969 roku siostra Maria była „*madrecita*”, „lekarzem” wszystkich, bez różnicy. Osadnicy i *shuar* znaleźli w niej punkt odniesienia. Każdego dnia miała do czynienia z ludźmi: „dziećmi” naznaczonymi ranami od włóczni i maczet, zatrutymi przez krwawe wewnętrzne wendety lub wykorzystywanymi jako niewolnicy przez osadników. Przemoc mocno nią wstrząsnęła. Potrzebna była poważna zmiana kierunku poprzez edukację i ewangelizację nowych pokoleń, a także towarzyszenie dorosłym z obu grup etnicznych. Dzięki słowom, które trafiały prosto do serca i dzięki jej pełnemu macierzyństwu, bez różnic, udało się jej sprawić nie tylko to, aby obie rasy żyły razem, ale także, by „opierały się na sobie nawzajem i dzieliły się tą samą sprawiedliwością i wspólną miłością” (por. EG, nr 87). W rzeczywistości nie tylko wspólnie na progu jej skromnego *sklepiku* (apteki-ambulatorium) czekali osadnicy, małe dziewczynki i dziewczęta, które uciekły ze swoich wiosek, ponieważ ich rodziny były w sporze, osierocone niemowlęta z powodu otrucia ich matek[[19]](#footnote-19), ale także żywiciele rodzin osadników i katechizowanych byłych uczniów *shuar*, którzy poszli „przyjąć” małe niemowlęta *shuar* lub porzucone białe dzieci. Z perspektywy „ratowania życia” w naturalny sposób realizowała proces integracji obu narodów[[20]](#footnote-20).

 Aby wywiązać się z tego zobowiązania, poprosiła wiele włoskich kobiet o wsparcie tych maluchów na odległość, budując świadomość kobiecej godności i odpowiedzialności zarówno wśród „niań”, jak i „matek chrzestnych ”[[21]](#footnote-21). Byli to ci sami chrześcijańscy *shuar* czy dobrzy osadnicy, którzy ratowali noworodki przed matkobójstwem, przekazując je siostrze Marii, „ponieważ byli chrześcijanami”, a zatem świadomymi przykazania „*nie zabijaj*” i nienaruszalnej godności życia przed Bogiem[[22]](#footnote-22).

**6. Szpital „Piusa XII”, dom braterstwa.**

 Rozwijające się ośrodki misyjne w Macas, Sucúa, Sevilla Don Bosco były świadkami heroicznego poświęcenia siostry Marii, która w 1947 r. zaczęła myśleć o budowie w Sucúa małego szpitala imienia Piusa XII. W 1954 r. z radością zobaczyła wymurowany, działający budynek, szczęśliwa, że może przyjmować chorych i leczyć nie tylko choroby fizyczne, ale także te duszy[[23]](#footnote-23). W 1961 r. dobudowała pawilon poświęcony macierzyństwu[[24]](#footnote-24).

 W 1960 r., wraz ze słowackim misjonarzem o. Juanem Shutką, pomyślała o zgrupowaniu ośrodków *shuar* w federację. W tym celu przygotowali dla każdej wioski nauczyciela-katechetę i młode pielęgniarki do udzielania pierwszej pomocy[[25]](#footnote-25). W tym samym czasie (1960-1962), aby podnieść świadomość godności i odpowiedzialności kobiet, zorganizowali również „kursy szycia, gotowania, higieny i opieki nad dziećmi w celu uzupełnienia internistek”[[26]](#footnote-26).

 Szpital był domem wszystkich. Było to miejsce zjednoczenia i współistnienia dwóch grup etnicznych, a osoba siostry Marii była siłą, która przyciągała do siebie tylko po to, aby skierować do Boga każdego, kto zwrócił się do niej w jakiejkolwiek potrzebie. Wszyscy wiedzieli, że w modlitwie siostra Maria była rzecznikiem wszystkich chorych i wszystkich ludzi. Wystarczyło kilka słów skierowanych prosto do serca, a człowiek nabierał zaufania.[[27]](#footnote-27) Pawilony po prawej i lewej stronie szpitala były przeznaczone dla wszystkich. Przez pewien czas miała kilka pokoi przeznaczonych dla *shuarów*, którzy nie byli przyzwyczajeni do życia w prawdziwym pokoju, w prawdziwym łóżku, a także dlatego, że kiedy przenosili się z wiosek, przenosili się ze swoimi rodzinami.[[28]](#footnote-28) Było to żywe świadectwo chrześcijańskiej sprawiedliwości. Podczas gdy wszyscy znajdowali u niej pociechę, pomoc i opiekę, jej dobre i matczyne serce poświęcało uwagę i troskę najbardziej potrzebującym dzieciom.

 W wielorakiej działalności sklepiku (*botiquin)*, a następnie szpitala, siostra Maria troszczyła się również o zdrowie samych misjonarzy, zagrożone długimi podróżami ewangelizacyjnymi, codziennym trudem szkoły i internatu, pracą na roli i budynkami, które musiały być wznoszone z dala od lasu lub rzeki, niewygodami klimatu, chorobami oraz skromnym i rzadko spożywanym jedzeniem.

 Jej współbracia mówili o niej: „*matka*”, „*prawdziwa matka*”, „*mama*”. Wystarczyło wysłuchanie problemów i radości związanych z ewangelizacją, chłodny napój, lek, środek na zmęczone i obolałe stopy, aby stworzyć wspólnotę i braterstwo. Jej radykalna miłość do misjonarzy miała swoje podstawy w duchu wiary, który pozwalał jej dostrzegać w kapłanach sługi Boga.[[29]](#footnote-29)

**7. Sevilla Don Bosco, miasto pokoju**

 W 1957 r. misja w Sevilla Don Bosco, położona po drugiej stronie rzeki Upano, otrzymała dekret o ustanowieniu jej parafią, a rok później rząd uznał ją za wieś i „parafię cywilną”, czyli jednostkę administracyjną, zarządzaną przez białego - „*tenente politico*” (pełnił funkcje podobne do burmistrza), z „pomocnikiem” *Shuar* (zastępcą burmistrza). Był to pierwszy przypadek, w którym przyznano takie stanowisko. Sevilla stanowiła dla misji salezjańskiej realizację prawdziwego cudu, pierwsze miasto złożone z ludzi *Shuar*: wszyscy ochrzczeni, pochodzący z internatów misji. Misjonarze przygotowali pierwszą listę członków różnych centrów *Shuar* i rozpoczęli ważny proces zjednoczenia centrów poprzez utworzenie Stowarzyszenia Centrów *Kivaria*, które zostało oficjalnie zarejestrowane na pierwszym Zjeździe Kierowników Centrów *Kivaria*, który odbył się w Sucúa 15 września 1961 roku. Te kroki wzbudziły nowe poczucie godności wśród *Shuarów*, świadomość ich praw, które były gwarantowane i chronione również przez Boże prawo. Stworzyły one możliwość tworzenia stabilnych grup oraz stymulowały powstawanie spółdzielni wzajemnej pomocy. Stowarzyszenie miało własny zarząd, ustalało zebrania ogólne i własne statuty, które zostały przyjęte i zatwierdzone przez władze rządowe (Ministerstwo Pracy, Centralny Urząd Statystyczny), również przez inne centra: Sucúa, Limón, Méndez, Bomboiza, Chiguaza, Sevilla Don Bosco, Yaupi. Każdy ośrodek zawierał umowę, która była kontrasygnowana przez ojca misjonarza - „*encargado de asuntos jíbaros*”.

**8. Pojednanie przechodzi przez promocję ludzką**

 W Sucúa, 12 stycznia 1964 r., podczas pierwszej Konwencji prowincjonalnej kierowników centrów *Shuar*, zaplanowano utworzenie Federacji Centrów *Shuar*, która została uznana przez Ministerstwo i zatwierdzona jako jednostka prawna 12 października tego samego roku. Federowanych centrów było około 70, a członków ponad 13 000. Ojciec salezjanin Juan Shutka pełnił funkcję doradcy kościelnego, będąc przedstawicielem misji w Sucúa.

 Celem Federacji było zachęcanie do rozwoju gospodarczego poprzez hodowlę zwierząt, tworzenie pastwisk oraz uznanie praw własności ziemi i promowanie dumy etnicznej poprzez codzienne krótkie transmisje radiowe w języku *Shuar* z nowej siedziby w Sucúa. Ponadto, prowincjonalne biuro ewidencyjne w *Sucúa* wysyłało pracowników do federowanych centrów, aby ułatwić przeprowadzenie spisu ludności i uregulowanie stanu cywilnego każdego członka.

 Wszystkim było wiadomo, że siostra Maria z wielkim zaangażowaniem brała udział w każdej sytuacji związanej z życiem swoich „kochanych *Shuarów*”, cieszyła się z postępów tego ludu i była przekonaną obrończynią ich praw, zwłaszcza tych dotyczących ziemi, płac, zakupów i sprzedaży. Śledziła każdy etap, mimo że niektórzy osadnicy byli niezadowoleni z tego postępu. W rzeczywistości, nie podobały się im te kroki w zakresie ludzkiego i kulturalnego rozwoju. W związku z tym, ponownie pojawił się klimat wrogości, którego nie było od 1941 r. Wielkie napięcie między dwoma społecznościami wynikało także z różnicy w pojmowaniu wartości ziemi. *Shuarowie*, wychowani w kulturze „wolnej ziemi”, mieli trudności z zaakceptowaniem pojęcia ograniczonej własności. Ponadto, jako myśliwi, nie opierali swojej egzystencji wyłącznie na rolnictwie i hodowli zwierząt. Osadnicy, natomiast, uważali ziemie w rejonie misji w dolinie Upano za niewystarczająco wykorzystywane do rolnictwa, podczas gdy *Shuarowie* byli przekonani, że jest odwrotnie. To zderzenie poglądów prowadziło do niezadowolenia, ponieważ *Shuarowie* cierpieli z powodu braku odpowiednich ziem, podczas gdy biali uważali, że w kivarach nie wykorzystywano pełni ich terytorium.

**9. Miłość „gasi ogień” nienawiści**

 W 1969 r., z powodu Federacji, atmosfera w Sucúa stała się miejscem reakcji negatywnych, fermentów i konfliktów, spowodowanych sprzecznymi interesami obu plemion. Włączyły się także niektóre antyklerykalne grupy lokalne, które chciały śmierci księży i sióstr. Także postawy młodzieży, która była pod wpływem klimatu lat sześćdziesiątych, charakterystycznego dla innych krajów.[[30]](#footnote-30) Zdecydowali, że za postęp ludu Shuar zapłacą ich przedstawiciele prawni: księża salezjanie. W Biuletynie Salezjańskim nr 19 z 1969 r., napisano: „Sucúa to miejsce, gdzie rozpoczęło się połączenie dwóch wrogich ras: *Kivary*, tubylcy z regionu, i biali osadnicy, którzy przybyli z wyżyn. Niedawno (w pierwszych miesiącach 1969 r.) nowe tarcia zostały wywołane chciwością osadników... Misjonarze, naturalnie, stanęli po stronie słabszych. Stąd gniew niektórych białych.”[[31]](#footnote-31)

 Od ostatnich dni czerwca do 4 lipca, z inicjatywy ojca Shutki, odbył się „tydzień współpracy rolniczej” – forma promocji, do której zaproszeni byli wszyscy (biali i *Shuar*). Niektórzy osadnicy byli wściekli z powodu tak dużej liczby *Shuarów* obecnych w mieście w tych dniach. W odwecie, wieczorem 4 lipca, wzniecono wielki pożar w domu salezjańskim i wszyscy byli pewni, że to zrobili niektórzy osadnicy. Wszystko spłonęło, ale nikt nie zginął. Siostra Maria Troncatti, upewniwszy się, że nie było poszkodowanych, udała się do kościoła, by podziękować Panu za to, że nie było żadnych ofiar śmiertelnych i prosić o przebaczenie dla tych, którzy podjęli tę akcję. Rano 5 lipca, jak w każdą sobotę, wzięła udział w porannym różańcu. Wszyscy widzieli, jak siostra Maria płakała, gdy odmawiała różaniec.[[32]](#footnote-32)

 Siostra Maria bardzo cierpiała. Kochała jednych i drugich sercem matki. Kiedy powierzała swoje cierpienie Matce Bożej, starała się znaleźć rozwiązanie tej sytuacji, która mogła doprowadzić do prawdziwej katastrofy. Jak powstrzymać tę spiralę przemocy, która prowadziła do zemsty?

 Już od pierwszych znaków ostrzeżenia mówiła, że pokój i życie kapłana są warte znacznie więcej niż jej własne. Innym razem, po pożarze, powiedziała siostrom, że obie rasy nie pogodzą się, jeśli nie będzie ofiary gotowej poświęcić się dla nich.[[33]](#footnote-33) Tymczasem *Shuarowie* byli gotowi do kontrataku. Udali się już z włóczniami do siostry Marii, gotowi do interwencji i zemsty. Ich nauczyciele, ich formatorzy, ich punkty odniesienia zostali zaatakowani i musieli zostać pomszczeni. Między dziećmi dżungli, a nieuzbrojoną wiarą siostry Marii, która zdołała ich przekonać, upłynęły straszne godziny: „Nauczyliśmy was miłosierdzia i wybaczania przewinień. Jeśli naprawdę mnie kochacie, złóżcie broń u moich stóp”[[34]](#footnote-34) i tak zrobili. „Kiedy ludzie przyszli się z nią spotkać i wyrazili zaniepokojenie możliwą zemstą *Shuarów*, siostra Maria odpowiedziała: „Byłabym bardzo szczęśliwa, gdybym mogła ofiarować swoje życie, aby pokój mógł powrócić do tego miejsca”[[35]](#footnote-35). Ojciec Juan mówił również o Ewangelii i przebaczeniu przewinienia, dopóki *Shuarowie* nie zdecydowali się poddać. „Nie było nic. I to był dowód na to, że chrześcijaństwo głęboko zakorzeniło się wśród ludu *Shuar*: nie trzeba było czekać aż minie wiele pokoleń[[36]](#footnote-36). Był to dowód na to, że naprawdę kochali misjonarzy, swoich formatorów i wychowawców. Dar z siebie, miłość skruszyła tysiącletnie filary.

**10. Oddać życie dla pokoju między narodami**

 5 sierpnia siostra Maria uczestniczyła w uroczystościach ku czci *Przeczystej* w Macas, a także w dwóch święceniach diakonów - młodych mężczyzn związanych z misją. Powiedziała jednej z sióstr, że *Przeczysta* nakazała jej przygotować się, ponieważ wkrótce coś poważnego miało się jej wydarzyć. 25 sierpnia przygotowała się do lotu samolotem do Quito na rekolekcje. Z przekonaniem zapewniła siostry, że wkrótce, bardzo szybko, wrócą pokój i zgoda. Kilka sekund po starcie samolot rozbił się o ziemię, a siostra Maria zginęła na miejscu[[37]](#footnote-37).

 Z ogromnym smutkiem wiadomość o jej śmierci rozeszła się po okolicy. Z oddaniem i bólem „rodzina osadników ofiarowała niszę w swoim murowanym grobowcu”[[38]](#footnote-38) na jej pochówek. Nikt nie chciał, aby martwe ciało siostry Marii zostało zabrane do Quenca do grobowca Zgromadzenia, ponieważ miała ona pozostać wśród swoich „dzieci” jako ta, która tworzy obecność pokoju i braterstwa. Pojawiła się tęcza, która trwała aż do pochówku siostry Marii. Wszyscy odczytali ten biblijny znak jako potwierdzenie przyjętego przymierza pokoju.[[39]](#footnote-39) Jej ofiara była postrzegana „jako ostatni akcent jej niezliczonych aktów miłosierdzia, praktykowanych, aby pomóc braciom i siostrom, czy to osadnikom, czy *Shuarom*, aby przynieść im wszystkim pokój, jednocząc ich ponownie, jak zawsze pragnęła”[[40]](#footnote-40).

 Wśród jej priorytetów zawsze było zaangażowanie na rzecz kształcenia i promocji kobiet. W kulturze *Shuar* kobieta często była upokarzana i penalizowana, ponieważ była zależna od mężów-panów i wykorzystywana do najcięższych prac, nie licząc się z jej obowiązkami związanymi z macierzyństwem i opieką nad dziećmi[[41]](#footnote-41).

 Siostra Maria Troncatti, która była autentyczną mistrzynią pojednania, świadomości godności i odpowiedzialności kobiet w każdym kontekście, nadal wzywa nas dzisiaj, byśmy odważnie podążali drogami komunii, rozwoju, troski o życie w każdej jego formie, ze szczególnym uwzględnieniem promocji świata kobiet, z pasją księdza Jana Bosko i matki Mazzarello.

\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_

Suor Yvonne Reungoat fma

1. CONGREGATIO DE CAUSIS SANCTORUM, VIC. APOST. MENDEZEN, *Beatificationis et Canonizationis Venerabilis Servae Dei Mariae Troncatti Sororis Professae Instituti Mariae Auxiliatricis (1883-1969). Positio super miro,* Roma 2011,9. [↑](#footnote-ref-1)
2. CF CONGREGATIO DE CAUSIS SANCTORUM, VIC. APOST. MENDEZEN, *Beatificationis et Canonizationis Venerabilis Servae Dei Mariae Troncatti Sororis Professae Instituti Mariae Auxiliatricis (1883-1969). Positio super virtutibus, Roma 1997, 259.* [↑](#footnote-ref-2)
3. Cf *Dicastero delle Cause dei Santi, Maria Troncatti*, in Id., *Santi e beati*, cf. <https://www.causesanti.va/it/santi-e-beati/maria-troncatti.htlm>, visitato il 14/07/2023. [↑](#footnote-ref-3)
4. Cf *Positio super miro*, 6. [↑](#footnote-ref-4)
5. Cf *Ibidem*. [↑](#footnote-ref-5)
6. Cf *Positio super virtibus*, 100. [↑](#footnote-ref-6)
7. GRASSIANO M, Domenica, *Selva patria del cuore. Suor Maria Troncatti Figlia di Maria Ausiliatrice, missionaria tra i Kivari*, Roma, Istituto FMA 1971, 113. [↑](#footnote-ref-7)
8. Cf *Positio super virtutibus*,115. [↑](#footnote-ref-8)
9. *Ivi*,115-116. [↑](#footnote-ref-9)
10. Cf FRANCESCO, *Esortazione Apostolica Post sinodale, “Querida Amazonia*” n. 22. [↑](#footnote-ref-10)
11. *Positio super miro*, 7. [↑](#footnote-ref-11)
12. Cf *Positio super virtutibus*,157. [↑](#footnote-ref-12)
13. Cf *Ivi*,159. [↑](#footnote-ref-13)
14. Cf *Positio super miro*, 6. [↑](#footnote-ref-14)
15. *Positio super virtutibus*,121-122 [↑](#footnote-ref-15)
16. Cf *ivi*,122. [↑](#footnote-ref-16)
17. Ivi,167. [↑](#footnote-ref-17)
18. Cf ivi,107-108. [↑](#footnote-ref-18)
19. Cf ivi,109. [↑](#footnote-ref-19)
20. Cf ivi,239. [↑](#footnote-ref-20)
21. Cf ivi,111. [↑](#footnote-ref-21)
22. Cf ivi,164. [↑](#footnote-ref-22)
23. *Positio super miro*, 8. [↑](#footnote-ref-23)
24. Cf *Positio super virtutibus*, 225. [↑](#footnote-ref-24)
25. Cf GRASSIANO M. Domenica, *Selva patria del cuore*, 364 [↑](#footnote-ref-25)
26. *Positio super virtutibus,* 238. [↑](#footnote-ref-26)
27. Cf *ivi*,172. [↑](#footnote-ref-27)
28. Cf GRASSIANO M. Domenica, *Selva patria del cuore*, 318. [↑](#footnote-ref-28)
29. Cf *Positio super virtutibus*,184-186. [↑](#footnote-ref-29)
30. Cf *ivi*, 240-245. [↑](#footnote-ref-30)
31. GRASSIANO M. Domenica, *Selva patria del cuore,* 336. [↑](#footnote-ref-31)
32. Cf *ivi*, 338-341. [↑](#footnote-ref-32)
33. Cf *Positio super miro*, 8. [↑](#footnote-ref-33)
34. Positio super virtutibus, 249. [↑](#footnote-ref-34)
35. Ivi, 250. [↑](#footnote-ref-35)
36. GRASSIANO M. Domenica, Selva patria del cuore, 344. [↑](#footnote-ref-36)
37. Cf Positio super miro, 9. [↑](#footnote-ref-37)
38. GRASSIANO M. Domenica, Selva patria del cuore, 367. [↑](#footnote-ref-38)
39. Ivi, 368-369. [↑](#footnote-ref-39)
40. Positio super virtutibus, 259 [↑](#footnote-ref-40)
41. Cf Positio super miro, 8. [↑](#footnote-ref-41)